

# Michał Sierba

---

## Morowe powietrze w Orli, na Podlasiu i w Rzeczypospolitej w listach urzędników podlaskich Krzysztofa II Radziwiła – Macieja Berzeńskiego i Stanisława Kurosza

---

Studia Podlaskie 24, 41-59

---

2016

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

MICHAŁ SIERBA

MOROWE POWIETRZE W ORLI, NA PODLASIU  
I W RZECZPOSPOLITEJ W LISTACH URZĘDNIKÓW  
PODLASKICH KRZYSZTOFA II RADZIWIŁŁA –  
MACIEJA BERZEŃSKIEGO I STANISŁAWA KUROSZA\*

DOI: 10.15290/sp.2016.24.02

**Słowa kluczowe:** historia Podlasia, Orla, historia XVII wieku, dżuma, epidemia, Krzysztof II Radziwiłł

Rzeczpospolita w pierwszej połowie XVII w. padała często ofiarą epidemii tzw. morowego powietrza. Dla tych 50 lat Andrzej Karpiński wyliczył jedynie 6, gdy żadna poważniejsza zaraza nie szerzyła się na terenie Rzeczypospolitej<sup>1</sup>. Zagadnienie morowego powietrza pojawiało się szeroko w korespondencji mieszkańców kraju, zwłaszcza tych, którzy znajdowali się lub administrowali objętymi epidemią terenami lub ich okolicami. Taka sytuacja miała miejsce w przypadku urzędników podlaskich Krzysztofa Radziwiłła – Macieja Berzeńskiego i Stanisława Kurosza. Obydwaj pełnili różne funkcje w administracji radziwiłłowskiej, w związku z tym byli dobrze poinformowani o wydarzeniach w kraju, w tym także o zarazach.

Zanim przejdziemy do sedna zagadnienia, należy skrótowo opisać postacie Berzeńskiego i Kurosza, a także wyjaśnić, czym jest morowe powietrze. O Berzeńskim nie posiadamy zbyt wiele informacji biograficznych. Nie wiemy, gdzie i kiedy się urodził, ani kiedy zmarł. Był żonaty, ale najpraw-

---

\* Tekst jest artykułem naukowym, który nie był publikowany. Jego fragment został wygłoszony na konferencji II Lubelska Jesień Historyczna – Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej, Lublin 25–27 X 2013.

<sup>1</sup> A. Karpiński, *W walce z niewidzialnym wrogiem. Epidemie chorób zakaźnych w Rzeczypospolitej w XVI–XVIII wieku i ich następstwa demograficzne, społeczno-ekonomiczne i polityczne*, Warszawa 2000, s. 315.

dopodobniej bezdzietny<sup>2</sup>. Dostał się na służbę do Krzysztofa Radziwiłła w 1610 r. z rekomendacji Piotra Wolana<sup>3</sup>. Początkowo w latach 1614–1615 był urzędnikiem radziwiłłowskim w Kiejdanach<sup>4</sup>. Następnie w latach 1616–1621 był starostą podlaskiej Orli<sup>5</sup>. Nie do końca „było mu to w smak”, gdyż już od 1618 r. prosił swojego patrona o możliwość złożenia tego stanowiska<sup>6</sup>. W okresie pełnienia urzędu w Orli Berzeński był wykorzystywany także przez Radziwiłła jako rewizor dóbr<sup>7</sup> i plenipotent w sądzie brańskim<sup>8</sup>. W 1621 r. został starostą w Zabłudowie, leżącym w powiecie grodzieńskim, aczkolwiek zaliczanym do podlaskiego traktu dóbr radziwiłłowskich. Pełnił ten urząd aż do 1640 r.<sup>9</sup> Po tym roku nie mamy już więcej wiadomości o M. Berzeńskim.

Stanisław Kurosz był bardzo barwną postacią. Urodził się ok. 1584 r. i pochodził z Woli Kuroszowej w województwie sandomierskim<sup>10</sup>. Był arianinem. Kurosz miał dwie żony. Pierwsza o nieznanym imieniu i nazwisku zmarła w 1630 r.<sup>11</sup> Ponownie ożenił się z Jadwigą Grekówną pod koniec tego samego roku<sup>12</sup>. Miał czwórkę dzieci. Krzysztof Radziwiłł zabiegał o pozyskanie go już przed 1620 r., a na pewno był już jego patronem w 1621 r. Wtedy też Kurosz został starostą orlańskim<sup>13</sup>. Pełni ten urząd do 1635 r., gdy zastąpił

---

<sup>2</sup> M. Berzeński do K. Radziwiłła, Lubecz 25 VII 1617, Archiwum Główne Akt Dawnych [dalej: AGAD], Archiwum Warszawskie Radziwiłłów [dalej: AR], dz. V, sygn. 637/I, s. 109.

<sup>3</sup> Patrz: AGAD, AR, dz. V, sygn. 177757.

<sup>4</sup> Listy M. Berzeńskiego do K. Radziwiłła z Kiejdan z lat 1614–1615: AGAD, AR, dz. V, sygn. 637/I, s. 1–20.

<sup>5</sup> M. Berzeński do S. Pukszyty Klausgileowicza, Orla 22 III 1616, AGAD, AR, dz. V, sygn. 637/I, s. 22–23.

<sup>6</sup> Tenże do K. Radziwiłła, Birze 1 VIII 1618, AGAD, AR, dz. V, sygn. 637/II, s. 14.

<sup>7</sup> Wskazują na to m.in. listy M. Berzeńskiego do K. Radziwiłła z lata 1617–1618 z Lubecza, Jaszun i Bielicy: AGAD, AR, dz. V, sygn. 637/I, s. 82–125; sygn. 637/II, s. 6–9.

<sup>8</sup> U. Augustyniak, *Dwór i klientela Krzysztofa Radziwiłła (1585–1640). Mechanizmy funkcjonowania patronatu*, Warszawa 2001, s. 153.

<sup>9</sup> U. Augustyniak, *Podlaska klientela Krzysztofa II Radziwiłła*, w: *Drobna szlachta podlaska w XVI–XIX w. Materiały sympozjum w Hołnach Mejera (26–27 maja 1989 roku)*, red. S. Kuczyński, Białystok 1991, s. 91, patrz: korespondencja M. Berzeńskiego z lat 1621–1640: AGAD, AR, dz. V, sygn. 637/II–V.

<sup>10</sup> K. Gajdka, *Nowe przyczynki do biografii Stanisława Kurosza [ok. 1580/1584–1646], siedemnastowiecznego starosty Orli*, „Białoruskie Zeszyty Historyczne” 2005, nr 23, s. 115.

<sup>11</sup> S. Kurosz do K. Radziwiłła, Orla 29 IV 1630, AGAD, AR, dz. V, sygn. 8080, s. 478–479.

<sup>12</sup> Biblioteka Kórnicka, rkps. 1191, k. 106; Tenże do tegoż, tamże 31 VIII 1630, AGAD, AR, dz. V, sygn. 8080, s. 536.

<sup>13</sup> M. Berzeński do tegoż, Zabłudów 2 IV 1621, AGAD, AR, dz. V, sygn. 637/II, s. 18.

go Jan Pękalski<sup>14</sup>. Był jednym z najbardziej zaufanych sług radziwiłłowskich i sekretarzem księcia hetmana. W okresie bycia starostą orlańskim Krzysztof Radziwiłł wykorzystywał jego zdolności i koneksje. Jako poseł był na sejmie toruńskim w 1626 r.<sup>15</sup> Jeździł na sejmy do Warszawy, z których zdawał listowną relację księciu hetmanowi<sup>16</sup>. Uczestniczył w sejmikach, gdzie zabiegał o wpływy dla Radziwiłłów. Radziwiłł wyznaczył go na swego pełnomocnika kontaktach z duchowieństwem katolickim<sup>17</sup>. Był odpowiedzialny za zaciąg eskorty sejmowej dla księcia<sup>18</sup>. Został zaangażowany w tzw. spiszek orleański<sup>19</sup>. Jeździł też na dwór Zygmunta III Wazy, aby zabiegać o królewskie względy dla Krzysztofa Radziwiłła w okresie jego niełaski<sup>20</sup>. Kurosz dostał od księcia hetmana w dzierżawę m.in. folwark białostocki<sup>21</sup>. Kurosz zmarł w 1646 r.

Obydwaj byli zaufanymi Radziwiłła, zwłaszcza Kurosz. Całość korespondencji idącej z Korony na Litwę i z Litwy do Korony przechodziła przez ręce Berzeńskiego i Kurosza. Zbierali oni wszystkie wiadomości z Rzeczypospolitej, zwłaszcza, że sami często podróżowali. Byli świetnie poinformowani, co działo się w kraju, a często i za granicą. Swoje spostrzeżenia, uwagi i komentarze dotyczące tych wieści, a także informacje o administrowanych przez nich dobrach, Berzeński i Kurosz zawarli w swojej korespondencji do Krzysztofa Radziwiłła. Do dnia dzisiejszego zachowała się duża liczba listów obu urzędników. Korespondencja Berzeńskiego obejmuje lata 1614–1640, a Kurosza lata 1621–1640<sup>22</sup>. W ich listach wy-

<sup>14</sup> AGAD, AR, dz. XXV, sygn. 2904, k. 2, 22, patrz: *Inwentarz dworu i miasta Orli oraz włości orlańskiej z 1635 r.*, [w:] D. Fionik, G. Sosna, *Orla na Podlasiu: dzieje Cerkwi, miasta i okolic*, Bielsk Podlaski 1997, s. 189.

<sup>15</sup> S. Kurosz do K. Radziwiłła, b.m. 25 XII 1626, AGAD, AR, dz. V, sygn. 8080, s. 99–101.

<sup>16</sup> Patrz m.in. listy S. Kurosza do K. Radziwiłła z Warszawy z października i listopada 1627 r., z lipca 1628 r. i lutego 1629 r.: AGAD, AR, dz. V, sygn. 8080, s. 166–185, 254–264, 314–333.

<sup>17</sup> U. Augustyniak, *Dwór i klientela...*, s. 99, 156.

<sup>18</sup> S. Kurosz do K. Radziwiłła, Orla 17 VIII 1630, AGAD, AR, dz. V, sygn. 8080, s. 527; tenże do tegoż, tamże 5 IX 1632, AGAD, AR, dz. V, sygn. 8080, s. 657.

<sup>19</sup> Patrz: „*Spisek orleański*” w latach 1626–1628, oprac. U. Augustyniak, W. Sokołowski, Warszawa 1990.

<sup>20</sup> S. Kurosz do K. Radziwiłła, Orla 23 XI 1630, AGAD, AR, dz. V, sygn. 8080, s. 553–564.

<sup>21</sup> M. Berzeński do tegoż, Zabłudów 4 IX 1635, AGAD, AR, dz. V, sygn. 637/V, s. 24; dz. XXIII, teka 146, plik 26, s. 1–6; K. Gajdka, dz. cyt., s. 117.

<sup>22</sup> W niniejszym artykule jest analizowana korespondencja zachowana w Archiwum Głównym Akt Dawnych w Warszawie. Listy S. Kurosza zachowały się także m.in. w Bibliotece Narodowej Rosji w Petersburgu, patrz: E. Bagińska, *Materiały do dziejów Radziwiłłów w zbiorze Dubrowskiego w Bibliotece Narodowej Rosji w Petersburgu*, [w:] *Repatriacje i migracje ludności pogranicza w XX w. Stan badań oraz źródła do dziejów pogranicza polsko-litewsko-białoruskiego*, red. M. Kietliński, W. Śleszyński, Białystok 2004, s. 159–165.

syłanych do swojego patrona pojawiały się wątki związane z morowym powietrzem.

Powietrze morowe jest to nic innego jak nazwa na endemię, epidemię lub pandemię chorób zakaźnych takich jak: ospa naturalna, tyfus plamisty, czerwonka, dur brzuszny, odra, grypa i interesująca nas przede wszystkim w niniejszym artykule dżuma<sup>23</sup>. Za wywołanie tej ostatniej odpowiedzialna jest pałeczka dżumy (*pasteurella pestis*). Za czasów I Rzeczypospolitej zaraza z reguły była poprzedzona klęską głodu, która zmniejszała odporność ludzi na infekcje<sup>24</sup>. Dżuma ujawnia się w paru postaciach klinicznych. Najczęściej występuje jako dżuma dymienicza. Do zakażenia dochodzi przez ukłucie człowieka przez zarażoną pchłę, która przenosi dżumę z gryzoni takich jak szczury. Rozwija się po 2–5 dniach od zarażenia. U chorego dość szybko i boleśnie powiększają się węzły chłonne najbliżej miejsca ugryzienia pchły, ale może też dojść do powiększenia się pozostałych węzłów chłonnych. Pojawia się wysoka gorączka, podniecenie ruchowe, oznaki niewydolności krążenia. Po paru dniach węzły ropieją, a ropa zawiera dużą liczbę zarasków niebezpiecznych dla otoczenia. Ta postać dżumy może być śmiertelna, ale może też skończyć się wyzdrowieniem. W ramach dżumy dymienicznej występuje także postać septyczna, która rozprzestrzenia zaraski dżumy przez krwiobieg. Przebieg jest bardzo ciężki. Występują krwawienia z przewodu pokarmowego i dróg moczowych. Z reguły po paru dniach od zarażenia kończy się śmiercią. Inną postacią jest dżuma płucna. Zakażenie odbywało się przez drogi oddechowe (dżuma płucna pierwotna), częściej jednak jest to powikłanie po dżumie dymienicznej (dżuma płucna wtórna). Chory dostaje wysokiej gorączki i zapalenia płuc, a flegma zawiera ogromną liczbę bakterii dżumowych niebezpiecznych dla otoczenia. Ta forma szczególnie łatwo się rozprzestrzenia. Przebieg choroby jest bardzo ciężki, przed dobą antybiotyków praktycznie zawsze kończyła się śmiercią. Postać posocznicowa jest formą powstałą wskutek powikłań po dżumie

<sup>23</sup> Wszystkie opisane w niniejszym artykule zaraski morowe będą dotyczyć dżumy. Niniejszy tekst nie obejmuje wyobrażeń ludzi żyjących w XVI–XVII w. na temat morowego powietrza i przyczyn jego powstawania, gdyż nie wchodzi to w zakres tematu. Aspekt ten został już szczegółowo omówiony w literaturze przedmiotu, patrz: A. Karpiński, dz. cyt., s. 33–44, 52–63.

<sup>24</sup> S. Hoszowski, *Klęski elementarne w Polsce w latach 1587–1648*, [w:] *Prace z dziejów Polski feudalnej ofiarowane Romanowi Grodeckiemu w 70 rocznicę urodzin*, red. Z. Budkowa, Warszawa 1960, s. 460–461; A. Karpiński, dz. cyt., s. 24–25; A. Wejnert, *Wiadomości o morowym powietrzu w Warszawie w latach 1624–1625 panującym*, w: tegoż, *Starożytności warszawskie*, t. III, Warszawa 1854, s. 220.

dymienicznej lub płucnej, gdzie dochodzi do zakażenia całego organizmu pałeczką dżumy. Z reguły kończy się śmiercią<sup>25</sup>. Pałeczka dżumy potrafi rozwijać się w stosunkowo niskiej temperaturze od 4 do 43°C, aczkolwiek optymalne warunki to zakres 28–38°C. *Pasteurella pestis* ma jednak małą odporność poza organizmem żywiciela, zwłaszcza w środowisku suchym. Zarazek charakteryzuje się za to dużą odpornością na zimno, nawet do –40°C. W trupach zwierzęcych dżuma potrafi przetrwać od 3 do 6 miesięcy zimą, a do 30 dni latem<sup>26</sup>. Według ustaleń A. Karpińskiego dżumie można przypisać pewnego rodzaju sezonowość w ciągu roku. Stwierdza on, że najczęściej dżuma dymienicza pojawiała się wiosną lub wczesnym latem (maj–czerwiec), czasem w lipcu–sierpniu i trwała z reguły 4–7 miesięcy. Kulminacja zarazy przypadała zazwyczaj kilkanaście tygodni od jej wybuchu. Wygasanie epidemii trwało 2–3 miesiące. Dżuma dymienicza ustępowała z reguły w grudniu–lutym pod wpływem silnych mrozów, które przyczyniały się do wyniszczania jej zarazków. Niestety, często nadejście zimy nie eliminowało zarazy, gdyż pałeczki dżumy potrafią przetrwać w formie utajonej nawet kilka miesięcy, przez co wiosną epidemia mogła się ponowić. Dżuma płucna zaś atakowała najczęściej zimą<sup>27</sup>.

W swoich listach M. Berzeński i S. Kurosz wspominali o sześciu latach klęsk moru: 1621, 1624–1625<sup>28</sup> i 1629–1631<sup>29</sup>. Można powiedzieć, że podawane przez nich informacje uzupełniają się. Kurosz w pierwszym zachowanym liście do Krzysztofa Radziwiłła pisał, że w okolicy Orli „stolarza dobrego nie masz. Był jeden w Bielsku i ten umarł powietrzem”. Bielsk leży

<sup>25</sup> S. Wszelaki, *Zarys kliniki chorób zakaźnych*, Warszawa 1954, s. 29–31.

<sup>26</sup> A. Karpiński, dz. cyt., s. 44.

<sup>27</sup> Tamże, s. 77–79.

<sup>28</sup> Epidemia ta rozpoczęła się wcześniej, bo już w 1622 r. Przybyła na Ruś Czerwoną z terenu Węgier lub Turcji, skąd szybko rozprzestrzeniła się po całej Rzeczypospolitej. Kulminacja zarazy przypadła na lata 1624–1625. Epidemia pochłonęła ogromną liczbę ludzkich istnień. F. Giedroyc, *Mór w Polsce w wiekach ubiegłych*, Warszawa 1899, s. 54–55; M. Horn, *Epidemie chorób zakaźnych na Rusi Czerwonej w latach 1600–1647*, „Studia Historyczne” 1968, nr 1, z. 1, s. 19–23, 30–31; A. Karpiński, dz. cyt., s. 70; A. Wejnert, dz. cyt., s. 244–248.

<sup>29</sup> Epidemia ta faktycznie trwała w latach 1627–1632. Była spowodowana walkami Rzeczypospolitej ze Szwecją w Prusach Królewskich. Jej rozprzestrzenienie wiązało się z zakończeniem tych walk w 1629 r., przez co wojsko Rzeczypospolitej wyszło poza Prusy roznosząc zarazę. Dobrze oddaje to fragment kroniki: „Wojsko polskie zaciągnąwszy od szwedzkiego chorób, zarażone z sobą do kraju przyniosło powietrze, które szerząc się w Mazowszu i Wielkiej Polsce, niezliczone ludu mnóstwo o śmierć przyprowadziło, tak iż widzieć było wiele miast i wsi bez swoich mieszkańców”. *Kronika Marcina Bielskiego niegdyś w Krakowie drukowana, teraz znowu z doprowadzeniem aż do Augusta III przedrukowana*, [w:] *Zbiór dziejopisów polskich we czterech tomach zawarty*, wyd. F. Bohomolec, t. I, Warszawa 1764, s. 790.

zaledwie 14 km na północny-zachód od Orli. W tym samym liście sekretarz radziwiłłowski wspominał, że w Orli zmarł komornik księcia hetmana i „pokazały się na nim znaki morowe”. Zaznaczał jednak i dziękował Bogu, że nikt inny się od niego nie zaraził<sup>30</sup>. Był to jedyny list dotyczący moru w 1621 r.<sup>31</sup> W tym czasie zaraza panowała m.in. w Warszawie, Krakowie i Gdańsku<sup>32</sup>.

Kurosz w liście z 21 czerwca 1624 r. pisał Radziwiłłowi, że był ogromny nieurodzaj w Orli i na Podlasiu, i że „wielkiego głodu wyglądamy”. Nadmieniał także o panującej w okolicy wielkiej drożyznie<sup>33</sup>. Berzeński 23 lipca tego roku wspominał, że kraj nawiedziły klęski żywiołowe. Pierwszą z nich był nieurodzaj, drugą zaś mór zwierząt i ludzi. Zwierzęta ginęły, wg jego relacji, w Zabłudowiu i jego okolicach, zaś „powietrze na ludzie na różnych miejscach niedaleko Zabłudowia znacznie pokazało się”<sup>34</sup>. Dnia 1 września pisał już o prawdziwej epidemii. Były problemy z komunikacją i wysyłaniem listów do Radziwiłła, bo „bardzo trudne przejazdy. Posłańcom dla powietrza nigdzie ich nie przepuszczają, ani przymują do miast i wsi”. W osobnym rejestrze, który niestety się nie zachował, Berzeński wymieniał miasta i okolice, które były „zapowietrzane”. Skoro musiał sporządzić ich osobny spis, musiało być ich dużo. Pisał także, że słyszał plotki o epidemii w większości Prus. Wspominał także, że do Zabłudowa jeszcze plaga nie dotarła<sup>35</sup>. Opis sytuacji zmienił się w liście o 18 dni późniejszym. Zaraza pojawiła się w bezpośredniej okolicy Zabłudowa we wsi Dobrzyniewo, gdzie 20 ludzi było zarażonych. Pisał dalej, że morowe powietrze panowało w Bielsku, Surażu, Łomży, w Wasilkowie i jednej ze wsi radziwiłłowskich podlaskich dóbr karakulskich, a także w Kojranach<sup>36</sup> należących do sługi księcia Krzysztofa – Jana Lewickiego. Oprócz tego Berzeński przekazywał wieści od Kurosza, który

<sup>30</sup> S. Kurosz do K. Radziwiłła, Orla 23 III 1621, AGAD, AR, dz. V, sygn. 8080, s. 1–2.

<sup>31</sup> Rok listu nie jest do końca pewny, gdyż jest rozmyty, aczkolwiek jest mocno prawdopodobne, że chodzi o rok 1621 lub 1620. Istnieje jeszcze trop, że mogło chodzić o rok 1625, gdyż rzeczy po wspomnianym wyżej komorniku radziwiłłowskim zostały złożone w cerkwi. W liście z 19 IV 1625 r. Kurosz pisał, że pop orlański, po zetknięciu się z rzeczami pozostawionymi w cerkwi po komorniku, „zapowietrzył” się i zmarł. Tenże do tegoż, tamże 19 IV 1625, AGAD, AR, dz. V, sygn. 8080, s. 41. Istnieje prawdopodobieństwo, że może chodzić o tego samego komornika i raczej trudno podejrzewać, by pop miał się zarazić z powodu kontaktu z rzeczami osoby zmarłej 4 lata wcześniej.

<sup>32</sup> A. Karpiński, dz. cyt., s. 314.

<sup>33</sup> S. Kurosz do K. Radziwiłła, Orla 21 VI 1624, AGAD, AR, dz. V, sygn. 8080, s. 23.

<sup>34</sup> M. Berzeński do tegoż, Zabłudów 23 VII 1624, AGAD, AR, dz. V, sygn. 637/II, s. 80.

<sup>35</sup> Tenże do tegoż, tamże 1 IX 1624, AGAD, AR, dz. V, sygn. 637/II, s. 82.

<sup>36</sup> Kojrany leżą paręnaście kilometrów na południe od dzisiejszego Białegostoku.

był wtedy w Warszawie i przygotowywał przyjazd Krzysztofa Radziwiłła na sejm. Pisał on, że „tam bardzo w Warszawie zaczęło się powietrze i sam w wielkim niebezpieczeństwie”<sup>37</sup>. Na początku grudnia zaraza dalej szerzyła się po kraju. Berzeński pisał, że „uciekać nie masz kędy, wszędzie źle”. Mór rozprzestrzenił się we włości karakulskiej i w okolicy Suraża, dalej zaś panował w Dobrzyniewie, nie dochodząc wciąż do Zabłudowa. Morowe powietrze opanowało także starostwo narewskie leżące między Bielskiem a Zabłudowem. Przez Berzeńskiego Kurosz przekazał informację, że w dobrach orlańskich także pojawiło się powietrze, a mianowicie we wsi Szernie. Pisał także, że o „sporządzaniu i gotowaniu dla WKsM na sejm w Warszawie trudno myśleć i przystąpić, bo co żywo stamtąd ujeżdżać. Powiada, że barzo szerzy się powietrze”<sup>38</sup>.

Dokładniejszych wiadomości na temat panującej w Warszawie i dobrach orlańskich zarazy dostarcza list Kurosza do księcia hetmana z 13 grudnia 1624 r. Wspominał on, że wyjechał z Warszawy ze względu na morowe powietrze i przełożenie sejmu na 2 stycznia 1625 r. Było to podyktowane rozmiarami epidemii. Pisał dalej, że Krzysztof Wiesiołowski, marszałek nadworny litewski, został zobligowany do codziennego zdawania relacji królowi o liczbie zgonów w stolicy. Opisywał następnie, że wg tych relacji „umiera ludzi na dzień od godziny do godziny w różnych miejscach po kilkunastu”. Następnie przedstawiał dokładniejszą sytuację w Warszawie: „Na tej ulicy, gdzie jest dwór WKsMci [ul. Długa – M.S.] najniebezpieczniej, ale i w rynku i po inszych ulicach źle. 165 domów i kamienic wymarło, w jednych nie wiele, w drugich domach nic nie zostało”<sup>39</sup>. W dobrach orlańskich doszło do „zapowietrzenia” wsi Szernie i Topczykały. W obawie przed rozszerzeniem się zarazy chłopci nie odrabiali pańszczyzny, a dwór w Orli zamknięto dla postronnych. Kurosz obawiał się, by „do dwora a[l]bo do folwarku chłopci powietrza nie zanieśli”. Obawa była słuszna, gdyż gumieny z folwarku mikłaszewskiego, leżącego w dobrach orlańskich, wykradł się w nocy do Topczykał, gdzie się został zainfekowany. Zaraził też dziewczkę folwarczną, która zmarła. W normalnych okolicznościach Kurosz wykorzystywał bojarów putnych do wożenia listów. Jednak wtedy zapowiedział Radziwiłłowi, że nie może tego robić, gdyż we wsiach, w których ci mieszkali pojawiły

<sup>37</sup> M. Berzeński do K. Radziwiłła, Zabłudów 18 IX 1624, AGAD, AR, dz. V, sygn. 637/II, s. 85–86.

<sup>38</sup> Tenże do tegoż, b.m. 3 XII 1624, AGAD, AR, dz. V, sygn. 637/II, s. 88.

<sup>39</sup> Jak rozprzestrzeniła się zaraza w Starej Warszawie w latach 1624–1625 patrz: A. Wejnert, dz. cyt., s. 253–255.



się symptomy epidemiczne<sup>40</sup>. Kurosz obawiał się, że we wszystkich wsiach dóbr orlańskich mogło dojść do klęski głodu, bo panowała tam „wielka nęcza i ciężkie ubóstwo. Pożywić się trudno”<sup>41</sup>.

Dalsze doniesienia dotyczyły już początku 1625 r. Mimo, iż z reguły zarazy morowe przygasały w okresie zimowym, tym razem było inaczej. Dnia 15 stycznia Kurosz pisał, że „powietrze dotąd nie ustawa na Podlasiu i [...] szerzy się bardziej”. W dobrach orlańskich zaraza wciąż trwała w Topczykałach i Szerniach, gdzie „ludzie co dzień umierają”. Mór pojawił się także w jednej chałupie w Rudołtach. Kurosz przekazał w tym liście także relację Andrzeja (?) Brzozowskiego, że w dobrach zabłudowskich – w mieście i wsiach – doszło do „zapowietrzenia”<sup>42</sup>. W liście o 13 dni późniejszym starosta orlański wspominał, że morowe powietrze „nie ustaje, ale co raz ponowa w nowych domach”. Pisał także, że w Szerniach i Topczykałach umarły już 54 osoby, aczkolwiek wciąż ginęli kolejni. W Bielsku mór miał dogasać, to samo w starostwie kleszczelowskim<sup>43</sup>.

Kolejne listy pochodziły z kwietnia 1625 r. Dnia 8 kwietnia Berzeński pisał do Radziwiłła: „w owych krajach z łaski bożej zdrowe wszędzie, powietrze ustało, nigdzie nie słyhać o ponowieniu”<sup>44</sup>. Było to jednak pozorne, bo w drugiej połowie tego miesiąca mór znowu się ujawnił. Dnia 19 kwietnia Kurosz wspominał, że „plaga boża morowego powietrza poczęła się odnawiać na Podlaszu różno, ale i w majątności orlańskiej”. Zaraza utrzymała się w Szerniach, w których obawiał się Kurosz, że nikt nie zostanie przy życiu. Mór pojawił się także w 2 domach w innych wsiach orlańskich – Werweczkach i Koszelach. W samej Orli zaraził się i zmarł tamtejszy pop<sup>45</sup>. Narzekał także na wielki głód wśród ubogiej ludności dóbr orlańskich i na to, że nie ma czym ich poratować. W Warszawie morowe powietrze dalej się szerzyło<sup>46</sup>. W liście o dzień późniejszym Berzeński także pisał o ponowieniu powietrza we wsiach dóbr zabłudowskich, że w jednym domu umarło

---

<sup>40</sup> Niekompletny inwentarz odnajduje bojarów we wsi Topczykałach i Werweczkach, zaś inwentarz z 1635 r. w Szerniach, Koszelach, Topczykałach i Wólce. AGAD, AR, dz. XXV, sygn. 2903–2904.

<sup>41</sup> S. Kurosz do K. Radziwiłła, Orla 13 XII 1624, AGAD, AR, dz. V, sygn. 8080, s. 25–26.

<sup>42</sup> Tenże do tegoż, tamże 15 I 1625, AGAD, AR, dz. V, sygn. 8080, s. 28.

<sup>43</sup> Tenże do tegoż, tamże 28 I 1625, AGAD, AR, dz. V, sygn. 8080, s. 34.

<sup>44</sup> M. Berzeński do tegoż, Zabłudów 8 IV 1625, AGAD, AR, dz. V, sygn. 637/II, s. 90.

<sup>45</sup> „Strony zapowietrzenia popa orlańskiego, tak tego dochodzimy, że się rzeczami nieboszczyka Szowozy [?] zaraził i umarł, bo wisiał na górze w cerkwi. On ich niedawno stamtąd pobrawszy”. S. Kurosz do tegoż, Orla 19 IV 1625, AGAD, AR, dz. V, sygn. 8080, s. 41.

<sup>46</sup> Tenże do tegoż, tamże 19 IV 1625, AGAD, AR, dz. V, sygn. 8080, s. 40–41.

dwoje osób z powodu epidemii<sup>47</sup>. Miesiąc później Kurosz donosił o ciągłym rozszerzaniu się powietrza na Podlasiu. Zaraza utrzymywała się w dobrach orlańskich w Szerniach, Koszelach i Werweczkach. Starosta orlański dość szczegółowo to opisał: „Ta wieś Szernie rozumiem, że już wszystka wymrze. Już tam umarło sto człowieka i jedno, wszyscy gospodarze pomarli z żonami i dziećmi. Jeszcze jeden bojarzyn żyje i to już u niego dwoje ludzi umarło i jedna chałupa, której nic nie ruszyło”. Zmarli też 2 gumienni z folwarku mikłaszewskiego wraz z prawie wszystkimi mieszkańcami swoich domów. Lepiej wyglądała sytuacja w pozostałych wsiach. W mieście dochodziło także do nielicznych zachorowań. Zmarły dzieci wspomnianego wyżej popa, „zapowietrzyły” się także dwa domy żydowskie. Kurosz posiadał informacje, że „w Zabłudowie mrze i we włości na niektórych miejscach”. Także w Tykocinie panowała zaraza „w samym zamku na przód, a potem już i w mieście kilka domów”<sup>48</sup>.

W lipcu 1625 r. zaraza nie słabła. Berzeński pisał, że ma problemy z wysyłaniem listów. „Posłańcy po drogach o wielkim niebezpieczeństwie od powietrza powiadają”. Poza tym „się i między bojarami we trzech wsiach w Zabłudowie zapowietrzyło, mianowicie w Krynickich, Olickich i Tatarowcach”. Dalej starosta zabłudowski opisał jak ogromne spustoszenie wywołała zaraza. Wspominał, że mało ludzi zostało w Zabłudowie. W Rafałowej Woli zostało jedynie 3 gospodarzy. Ci którzy uciekli z tej wsi do Budnej także poumierali. W ciągu 2 tygodni w Dobrzyniewie zmarło 15 osób. Zaraza panowała także w innych wsiach zabłudowskich. Oprócz tego Berzeński pisał o morze w Dojlidach (także we dworze), Nowosadach, Janowiczach i Niewodnicy, które stanowiły także dobra podlaskie Radziwiłłów<sup>49</sup>. Kurosz, może z pewną przesadą, pisał o morowym powietrzu, które opanowało wszystkie miasta podlaskie: „I w Bielsku temi czasy barzo się zajęło, że już żadnego miasteczka na Podlasku wolnego nie masz”. Wspominał jednak, że w Orli wszyscy zdrowi, za to w Szerniach żył już tylko 1 bojar, któremu zmarło w domu już 6 osób. Dalej pisał, że z powodu zarazy w Lublinie odwołano Trybunał Koronny i przeniesiono go na następny rok. Podsumowując te doniesienia stwierdził, że „po innych miastach mrze”<sup>50</sup>.

<sup>47</sup> M. Berzeński do tegoż, Zabłudów 20 IV 1625, AGAD, AR, dz. V, sygn. 637/II, s. 94.

<sup>48</sup> S. Kurosz do tegoż, Orla 19 V 1625, AGAD, AR, dz. V, sygn. 8080, s. 44–46, 48.

<sup>49</sup> M. Berzeński do tegoż, Zabłudów 18 VII 1625, AGAD, AR, dz. V, sygn. 637/II, s. 98.

<sup>50</sup> Z jego listu można jednak wywnioskować, że Prusy Królewskie były wolne od moru w tym czasie. „Zaraz wyprawilem do Pana Berzeńskiego, abyśmy się na pieniądze zdobyć mogli na [słowo nieczytelne], a potem abo do Gdańska, abo do Torunia posłać, bo w Polsce teraz dostanie nigdzie”. S. Kurosz do tegoż, Orla 26 VII 1625, AGAD, AR, dz. V, sygn. 8080, s. 51.

Według relacji Kurosza z końca września nadal było bardzo niebezpiecznie. Król, który wyjechał z Warszawy do Ujazdowa, musiał i stamtąd uciekać do Osiecka, gdzie też się szybko „zapowietrzyło”<sup>51</sup>. Ludzie umierali także na dworze królewskim: „pokojowy, który go [króla – M.S.] rozbierał w nocy umarł i we dworze w Ujazdowie kilkoro ich umarło”. W okolicy Lublina i w Warszawie bardzo szerzyła się zaraza<sup>52</sup>.

Na początku 1626 r. mór przycichł na terenie Korony, co też przekazali w listach Berzeński i Kurosz. Pierwszy z nich pisał o powracających do domów mieszkańcach włości zabłudowskiej: „Mieszczanie i poddani po wsiach, co zostali żywi, wprowadzają się do swych domów z bud, ale się ponowy boją”. Bano się sytuacji takiej, jaka zaszła w tamtym czasie w Bielsku, gdzie ludzie co „się do domów swych wprowadzili, wiele ich pomarło i teraz jeszcze w Bielsku niebezpieczno od powietrza”<sup>53</sup>. Kurosz pisał zaś 26 stycznia 1626 r., że posłowie i senatorowie zjeżdżali się na sejm do Warszawy. Jednak część z przybyczy bała się ponowienia moru w stolicy i cierpliwie czekała na granicy miasta. Wspominał ostatecznie dalej, że „z łaski bożej, dotąd cicho od powietrza”<sup>54</sup>. Z tych relacji widać, że w tamtym czasie epidemia była już w odwrocie, co nie znaczy, że została zupełnie wyeliminowana. Dalsze listy z 1626 r. nie wspominają już o morowym powietrzu, aczkolwiek wiemy, że w tym roku występowało jeszcze na terenie Rzeczypospolitej, choć w mniejszym stopniu niż w latach 1624–1625.

Kolejne doniesienia o zarazach pochodzą z 1629 r. i wiążą się z wojną Rzeczypospolitej ze Szwecją o ujście Wisły. W liście z 29 sierpnia Kurosz donosił Krzysztofowi Radziwiłłowi niepewne jeszcze wieści o morowym powietrzu w obozie wojsk polskich w Prusach Królewskich<sup>55</sup>. Dwa tygodnie później pisał już potwierdzone informacje o niezmiernie silnej epidemii w obozie polskim znajdującym się w okolicy żuław elbląskich. Umierali żołnierze, ale i słudzy królewscy, np. niejaki Przyłęcki. Sam Kurosz wysłał do obozu po wieści dwóch orlańskich bojarów, ale później dowiedział się, że jeden z nich zachorował i zmarł, o drugim zaś słuch zaginął. Starosta orlański posyłał do

<sup>51</sup> „Zygmunt III-ci początkowo przebywał w Ujazdowie, a tylko na sessyie [sejmowe – M.S.] przyjeżdżał do zamku. Kiedy jednak coraz większa ilość osób z dworu jego wymierała, król z królową i dziećmi do Osiecka wydalili się, a gdy i tam morowa zaraza poczęła mocno grasować, monarcha przeniósł się aż do Ciemiernika dóbr firlejowskich”. A. Wejnert, dz. cyt., s. 258.

<sup>52</sup> Tenże do tegoż, tamże 27 IX 1625, AGAD, AR, dz. V, sygn. 8080, s. 59.

<sup>53</sup> M. Berzeński do K. Radziwiłła, Zabłudów 23 I 1626, AGAD, AR, dz. V, sygn. 637/II, s. 102.

<sup>54</sup> S. Kurosz do tegoż, Warszawa 26 I 1626, AGAD, AR, dz. V, sygn. 8080, s. 75.

<sup>55</sup> Tenże do tegoż, Orla 23 VIII 1629, AGAD, AR, dz. V, sygn. 8080, s. 375.

wojsk polskich swoich ludzi z wielką obawą, gdyż bał się, że mogą przynieść mór do Orli<sup>56</sup>. Już 2 tygodnie później Berzeński pisał z Zabłudowa, że „od powietrza z wielu miejsc u nas sam barzo niebezpieczno”<sup>57</sup>. Wskazuje to na szybkość rozprzestrzeniania się zarazy.

Minęły zaledwie 3 tygodnie, a 15 października Kurosz donosił już nie tylko o groźnej epidemii w obozie wojsk polskich, ale także o tym, że morowe powietrze dotarło już do Warszawy. Nie tylko samo miasto padło ofiarą epidemii, ale także miejscowości leżące na gościńcu z Warszawy do Torunia<sup>58</sup>. Cztery dni później w kolejnym liście Kurosz pisał, że „powietrze morowe barzo się szerzy wszędzie”. W Warszawie „zapowietrzyło” się przy rynku i okolicznych ulicach. Ofiarą moru padły także wsie w okolicy miasta. Taka sama sytuacja panowała w Lublinie i okolicznych wsiach, a „na Podlasiu około Tykocina i indziej”. Największa zaraza panowała w Prusach, gdyż tam było ognisko epidemii, którą przenoszono stamtąd na inne obszary<sup>59</sup>.

W listopadzie epidemia szerzyła się w Warszawie, mimo to król nie chciał przełożyć momentu zwołania sejmu, który miał tam obradować. Jednak w obawie o swoje zdrowie, przeniósł się z rodziną do Osiecka. W Orli w jednym domu żydowskim dwie osoby zmarły na skutek dżumy<sup>60</sup>. Szczęśliwie był to odosobniony przypadek, za to w pobliskim starostwie bielskim pojawiły się zachorowania<sup>61</sup>. Pod koniec listopada morowe powietrze opanowało sporą część ziemi bielskiej. Berzeński pisał, że mór jest w Bielsku i wsi podmiejskiej Augustów, we wsi Strabla (pomiędzy Bielskiem a Surazem), w Surazu i wsi Biele (parę kilometrów na zachód od Zabłudowa). Wspominał także, że „w Tykocinie w mieście i na zamku, po folwarkach i po wsiach

<sup>56</sup> Tenże do tegoż, tamże 7 IX 1629, AGAD, AR, dz. V, sygn. 8080, s. 378–380. Sytuację w obozie wojsk polskich i szwedzkich dobrze oddaje cytowany przez Franciszka Giedroycia list kanclerza wielkiego koronnego Jakuba Zadzika: „Przecież *pro mea debita fide* ostrzegam WKM, że to wojsko dla samego ciężkiego powietrza rozejść się musi. Dziś z chorągwi Pana Hetmana 17 towarzystwa padło na nie. Nie masz roty bez zarazy, a my na same tylko trupy patrzymy... Gustaw [Adolf król Szwecji – M.S.] tąż samą przestraszony zarazą (70 bowiem osób około niego umarło) już trzy dni temu do Piławy wyjechał”. F. Giedroyc, dz. cyt., s. 55.

<sup>57</sup> M. Berzeński do tegoż, Zabłudów 20 IX 1629, AGAD, AR, dz. V, sygn. 637/III, s. 80.

<sup>58</sup> „Pan Naborowski, który się był puścił z Warszawy ku Toruniowi w drogę dla zapowietrzenia wszystkich miejsc i gościńców, wrócić się na zad musiał, nie mogąc przejechać i wodą się znów z Warszawy puścił”. S. Kurosz do tegoż, Orla 15 X 1629, AGAD, AR, dz. V, sygn. 8080, s. 392.

<sup>59</sup> Tenże do tegoż, tamże 19 X 1629, AGAD, AR, dz. V, sygn. 8080, s. 397–398.

<sup>60</sup> Tenże do tegoż, tamże 1 XI 1629, AGAD, AR, dz. V, sygn. 8080, s. 403–404.

<sup>61</sup> Tenże do tegoż, tamże 9 XI 1629, AGAD, AR, dz. V, sygn. 8080, s. 407.

koło Tykocina barzo wielkie powietrze. Zaczyna i teraz w Zabłudowie”<sup>62</sup>.

Kolejne doniesienia pochodziły z przełomu stycznia i lutego 1630 r. Berzeński wspominał, że do zabłudowskiej wsi Ostrówki chory żołnierz przyniósł mór<sup>63</sup>. Szczęśliwie zachorowanu tam jedynie w trzech domach. W reszcie dóbr zabłudowskich nie było zarazy<sup>64</sup>. Według doniesień Kurosza „w Warszawie powietrze barzo się ponawia i szerzy i około Warszawy wszędzie”. Oprócz tego zaraza dotarła do radziwiłłowskich dóbr starowiejskich i Węgrowa w ziemi drohickiej województwa podlaskiego<sup>65</sup>. Z doniesień Berzeńskiego z sierpnia 1630 r. wynika, że w Starej Wsi epidemia była niezmiernie ciężka<sup>66</sup>. Doszło do tego, że nawet starosta starowiejski Marcin Oborski uciekł z administrowanych przez siebie dóbr. Na Podlasiu i w powiecie grodzieńskim mór pojawił się m.in. w Wasilkowie, Choroszczy, Świsłoczy i Porozowie. W całej Koronie panowała zaraza. Pisał Berzeński o tym, że król na prośbę delegatów wielkopolskich i z innych województw koronnych, ze względu na szerzącą się epidemię, przełożył datę rozpoczęcia sejm<sup>67</sup>.

We wrześniu i październiku wciąż sroga zaraza panowała w Warszawie. Król wraz z rodziną ponownie uciekł do Osiecka<sup>68</sup>. Stamtąd władca podążył do podlaskiego Tykocina kierując się drogą przez Bielsk. Kurosz pisał, że ludzie obawiali się, „aby przyjazdem Króla JM i powietrze nie zawlokło się około Tykocina i Knyszyna”<sup>69</sup>. W tamtym czasie bardzo źle wyglądała sytuacja w Starej Wsi. Pod koniec października starosta orlański opisywał, że umierało tam bardzo wielu ludzi, już ponad 100 w samym mieście<sup>70</sup>. Mór

<sup>62</sup> M. Berzeński do tegoż, Zabłudów 25 XI 1629, AGAD, AR, dz. V, sygn. 637/III, s. 99.

<sup>63</sup> Tenże do tegoż, tamże 12 I 1630; 30 I 1630, AGAD, AR, dz. V, sygn. 637/IV, s. 2, 8.

<sup>64</sup> Tenże do tegoż, tamże 21 II 1630, AGAD, AR, dz. V, sygn. 637/IV, s. 15.

<sup>65</sup> S. Kurosz do tegoż, Stara Wieś 1 II 1630, AGAD, AR, dz. V, sygn. 8080, s. 433.

<sup>66</sup> M. Berzeński do tegoż, Zabłudów 26 VIII 1630, AGAD, AR, dz. V, sygn. 637/IV, s. 51. Poświadcza to kopia listu Piotrowskiego pisarza prowentowego starowiejskiego, którą dołączył Jan Pękalski do swego listu z 7 IV 1630 r.: „Są tu też nędzni chorzy i od dawna zapowietrzeni”. AGAD, AR, dz. V, sygn. 11557/I, s. 54.

<sup>67</sup> M. Berzeński do tegoż, Zabłudów 26 VIII 1630, AGAD, AR, dz. V, sygn. 637/IV, s. 51.

<sup>68</sup> Tenże do tegoż, tamże 13 IX 1630, AGAD, AR, dz. V, sygn. 637/IV, s. 54.

<sup>69</sup> S. Kurosz do tegoż, Orla 5 X 1630, AGAD, AR, dz. V, sygn. 8080, s. 545–546. Dwa tygodnie później, już po przyjeździe króla do Tykocina, Berzeński pisał: „Obawiają się wszyscy barzo żeby od dworu KJM nie zapowietrzono w tym kącie, gdzie dotąd za łaską bożą od zarazy było wolno. Bo powiadają, że siła przy dworze KJM dwornych ludzi powietrzem pomarło”. M. Berzeński do tegoż, Zabłudów 21 X 1630, AGAD, AR, dz. V, sygn. 637/IV, s. 59. Widać z tego, że tereny tykocińskie były przed przyjazdem króla wolne od zarazy.

<sup>70</sup> S. Kurosz do tegoż, Zabłudów 27 X 1630, AGAD, AR, dz. V, sygn. 8080, s. 551. Dwa tygodnie wcześniej Berzeński pisał, że w Starej Wsi i we wsi Borzychy zmarło już 140 osób. M. Berzeński do tegoż, tamże 13 X 1630, AGAD, AR, dz. V, sygn. 637/IV, s. 57.

rozprzestrzeniał się na Podlasiu i w powiecie grodzieńskim. Oprócz wspomnianego w sierpniu Wasilkowa, Choroszcy i Świsłoczy pojawił się także w Brzostowicy, Mścibowie, Wołkowysku, Wołpie, Sejwach i w pobliżu tych miejscowości. W okolicach Zabłudowa było zdrowo<sup>71</sup>. W listopadzie mór dalej panował w Warszawie, gdzie od wyjazdu króla „zapowietrzyło” się 50 domów<sup>72</sup>. Dnia 15 grudnia Berzeński posłał Krzysztofowi Radziwiłłowi chyba zbyt wczesną informację, że „już w Warszawie powietrze ustawa”<sup>73</sup>. Kurosz zaś 4 stycznia 1631 r. pisał do swojego patrona, że „18 stycznia [król – M.S.] wyjeżdża do Warszawy, gdzie od powietrza jeszcze nie wolna calie, bo w zamku samym ludzi czworo powietrzem umarło”<sup>74</sup>. Była to ostatnia informacja o morowym powietrzu zawarta w korespondencji M. Berzeńskiego i S. Kurosza.

Przejdźmy teraz do zagadnienia ochrony przed morowym powietrzem. Dzieła lekarskie XVI i XVII w. podają wiele sposobów na ochronę przed morem i na leczenie już zarażonych. Niestety, ówczesna medycyna nie potrafiła skutecznie zwalczać dżumy, częściej zaś szkodzono osobie chorej, np. poprzez upuszczanie krwi lub środki przeczyszczające, które tylko osłabiały pacjenta<sup>75</sup>. W zarazie upatrywano często kary boskiej za grzechy ludzi, w związku z tym z reguły podczas epidemii wzrastała pobożność mieszkańców. Stawiano też specjalne krzyże i kolumny morowe.

Jedynym skutecznym sposobem, by zapobiec zarazie w XVII w. była izolacja od świata zewnętrznego. Ustawyły podróże, zamierał handel, zakazywano wszelkich zgromadzeń, zamykano szynki i karczmy, przestawały działać instytucje administracyjne, m.in. sejmiki i sądy. Nie wpuszczano do miast i wsi osób z zewnątrz, a jeśli nawet to robiono to po odpowiednim cza-

<sup>71</sup> Tenże do tegoż, tamże 13 X 1630, AGAD, AR, dz. V, sygn. 637/IV, s. 57.

<sup>72</sup> S. Kurosz do tegoż, Orla 23 XI 1630, AGAD, AR, dz. V, sygn. 8080, s. 558.

<sup>73</sup> M. Berzeński do tegoż, Zabłudów 15 XII 1630, AGAD, AR, dz. V, sygn. 637/IV, s. 71.

<sup>74</sup> S. Kurosz do tegoż, Tykocin 4 I 1631, AGAD, AR, dz. V, sygn. 8080, s. 585.

<sup>75</sup> Patrz wybrane dzieła lekarskie z XVI–XVII w.: J.I. Petrycy, *Praeservatio abo ochrona powietrza morowego*, Kraków 1622; S. Petrycy, *Instructia abo nauka jak się sprawować czasu moru dla prostych napisana, krom discoursów*, Kraków 1613; S. Śleszkowski, *O ustrzeżeniu się i leczeniu morowego powietrza, także gorączek jadowitych przymiotnych z petociami, nauka każdemu wiekowi, płci i stanami przysposobiona, tak z nauczonych i sławnych medyków, jako i z samego doświadczenia krótko zebrana*, Kalisz 1623; P. Umiastowski, *Nauka o morowym powietrzu na czworo księgi rozłożone*, Kraków 1591. Patrz także opracowania dotyczące leczenia moru m.in.: C. Brodzicki, *Morowe powietrze w XVI wieku w Polsce i przeciwdziałanie jemu, zalecane przez Marcina Ruffusa z Wałcza, cyrulika i medyka łomżyńskiego*, „*Analecta*” 2000, t. 9, nr 1, s. 125–134; D. i J. Burhardt, *Morowe powietrze – krótki szkic do historii zarazy na ziemiach polskich w pierwszej połowie XVIII w.*, „*Nowiny Lekarskie*” 2008, t. 77, nr 4, s. 334–338; A. Karpiński, dz. cyt., s. 56–192; L. Kubala, *Czarna śmierć*, w: tegoż, *Szkice historyczne*, seria II, Lwów 1880, s. 155–170.

sie kwarantanny. Czasem także i przedmioty takiej osoby były poddawane kwarantannie. Zamykano bramy wjazdowe do miast, a w niektórych wznoszono także okopy morowe, które miały zapobiegać wjazdom osób chorych na ich teren. Duże miasta organizowały specjalne służby, na których czele stał burmistrz powietrzny<sup>76</sup>. Zatrudnieni przez te władze tzw. wyganiacze ubóstwa usuwali z miasta żebraków, którzy byli podejrzewani o roznoszenie zarazy. Jeśli ktoś w danym domu się zaraził, budynek był „zabijany”. Oznaczało to, że był zamykany, izolowany i pilnowany, by nikt z jego mieszkańców nie wydostał się na zewnątrz. Władze powietrzne organizowały także lazarety i izolatoria, gdzie kierowano zadżumionych. Miasta w regulacjach na czas zarazy nakazywały utrzymanie czystości, a także pozbywania się z miast psów i kotów. Dla pojedynczych osób i rodzin najlepszym rozwiązaniem była ucieczka z miejsca zagrożonego zarazą w miejsce od niej wolne. Niektórzy przenosili się np. do okolicznych lasów, gdzie w tzw. budach oczekiwali okres epidemii<sup>77</sup>.

Maciej Berzeński i Stanisław Kurosz w swej korespondencji także wspominali o zastosowanych przez siebie i innych środkach ochronnych i zaradczych w czasie zarazy. Pierwszy z nich w liście z 1 września 1624 r. pisał, że wysłał posłańca do Krzysztofa Radziwiłła, ale nigdzie nie chcą go przepuścić na traktach, ani nie wpuszczają nikogo do miast i wsi ze względu na epidemię. Oświadcza także swojemu patronowi, że sam pilnuje, by do Zabłudowa zaraza się nie dostała. Miasto zostało ogrodzone, zaś w całych dobrach wystawiono straż, która nie wpuszczała nikogo niepowołanego<sup>78</sup>. W późniejszych listach Berzeński także wspomina o trzymaniu straży, można więc uznać ten sposób za ciągły w trakcie trwania epidemii. Podczas zarazy z 1630 r. starosta zabłudowski zakazał mieszkańcom dóbr wyjazdów do Prus, ze względu na znajdujące się tam główne ognisko dżumy. „Jednak nad jakąś mój do trzydziestu mieszczan ważyli się do Królewca jechać. Tych gdy przyjadą pewnie do miasta, ani do wsiów nie każę puszcząć”<sup>79</sup>. W liście z 18 września 1624 r. starosta zabłudowski wspominał, że „w Surazu wszyscy ludzie marli i którzy

---

<sup>76</sup> W omawianym okresie bardzo zasłużył się w walce z epidemią burmistrz powietrzny Warszawy z lat 1624–1625 – Łukasz Drewno. Więcej na temat służb morowych: A. Karpiński, dz. cyt., s. 80–99; A. Wejnert, dz. cyt., s. 220–258.

<sup>77</sup> A. Karpiński, dz. cyt., s. 96, 106–111, 116–117, 129–140; S. Nameczyńska, *Kronika kłesk elementarnych w Polsce i krajach sąsiednich w latach 1648–1696*, cz. I, Lwów 1937, s. 99; A. Wejnert, dz. cyt., s. 242–243, 249–251.

<sup>78</sup> M. Berzeński do K. Radziwiłła, Zabłudów 1 IX 1624, AGAD, AR, dz. V, sygn. 637/II, s. 82.

<sup>79</sup> Tenże do tegoż, tamże 26 VIII 1630, AGAD, AR, dz. V, sygn. 637/IV, s. 51–52.

do bud powyprowadzali się byli na wyspy Narwi rzeki na błota<sup>80</sup>. W liście z 23 stycznia 1626 r. Berzeński wspominał, że w związku z ustąpieniem zarazy „mieszczanie i poddani [zabłudowscy – M.S.] po wsiach, co zostali żywi, wprowadzają się do swych domów z bud”<sup>81</sup>.

Kurosz opisywał podobne sposoby na zapobieganie pojawieniu się zarazy, ale także i na walkę z nią<sup>82</sup>. Oprócz tego w liście z 13 grudnia 1624 r. pisał, że mieszkańcy dóbr nie chodzili odrabiać pańszczyzny z uwagi na możliwość rozprzestrzenienia zarazy. Zamknięto miasto i dwór. Starosta pomagał mieszkańcom, którzy zachorowali, by nie umierali z głodu: „zapowietrzonym po trosze dałem żyta na chleb z gumna WKsM [Krzysztofa Radziwiłła – M.S.] i soli u szlachcica jednego wyborgowawszy, strzegąc tego, aby już ze wsi nie wychodzili i ludzi nie zarażali”. Robił to, gdyż najwyraźniej zdarzyło się, że zadżumieni, głodni poddani wychodzili z domów w poszukiwaniu jedzenia. Zakazano chodzić do „zapowietrzonych” wtedy wsi Szerni i Topczykałów, czego jeden z gumiennych folwarku mikłaszewskiego nie posłuchał i się zaraził. Kurosz nakazał go wygnać z dóbr orlańskich<sup>83</sup>. W maju 1625 r. pisał o trzymaniu zadżumionych domów i wsi w izolacji od zdrowych, aczkolwiek nie wytłumaczył w jaki sposób to realizował<sup>84</sup>. Starosta orlański w listopadzie 1629 r., by ograniczyć jakiegokolwiek poruszanie się po wsi i kontakty międzyludzkie, zrezygnował z wybierania ostatniej raty czynszu z miasta i włości<sup>85</sup>. W innych listach pisał, że domy, w których pokazało się morowe powietrze, nakazywano „zabijać” lub wypędzać ich mieszkańców

<sup>80</sup> Tenże do tegoż, tamże 18 IX 1624, AGAD, AR, dz. V, sygn. 637/II, s. 86. Z innych przekazów wiemy, że budy (prowizoryczne drewniane lub nawet słomiane domy, szałas) były stawiane także dla osób chorych. Tworzono coś na wzór gett dla zadżumionych. Do tych miejsc odosobnienia specjaliści tragarze dostarczali jedzenie i medykamenty. Taka sytuacja miała miejsce m.in. w Warszawie w latach 1624–1625, gdy umiejscowiono chorych na Kępie Polkowskiej na Wiśle. A. Wejnert, dz. cyt., s. 249–251. Podobnie też było w okolicach Torunia podczas zarazy 1652 r. F. Giedroyc, dz. cyt., s. 90; S. Nameczyńska, dz. cyt., cz. II, s. 138.

<sup>81</sup> M. Berzeński do K. Radziwiłła, Zabłudów 23 I 1626, AGAD, AR, dz. V, sygn. 637/II, s. 102.

<sup>82</sup> W Orli także wybudowano ogrodzenie powietrzne. Kurosz zaś wspominał o nie wpuszczaniu nikogo spoza dóbr orlańskich, co robił przez ustanowione wcześniej strażę. Nie było to jednak w pełni skuteczne, gdyż mimo blokady w Orli pojawił się przypadek moru. S. Kurosz do tegoż, Orla 15 X 1629, 1 XI 1629, 9 XI 1629, AGAD, AR, dz. V, sygn. 8080, s. 392, 403–404, 407.

<sup>83</sup> Tenże do tegoż, tamże 13 XII 1624, AGAD, AR, dz. V, sygn. 8080, s. 26.

<sup>84</sup> „Pilność tyż wielka około tego się dzieje, strzygąc, aby się więcej ludzie o tych domów nie zarażali i od tych wsi”. Tenże do tegoż, tamże 19 V 1625, AGAD, AR, dz. V, sygn. 8080, s. 44.

<sup>85</sup> Tenże do tegoż, tamże 9 XI 1629, AGAD, AR, dz. V, sygn. 8080, s. 407.



do okolicznych lasów<sup>86</sup>, którzy budowali sobie tam wspomniane wcześniej budy<sup>87</sup>. Tylko raz w korespondencji Kurosza pojawiła się sprawa rzeczy po zmarłym na mór. Poddano je kwarantannie: „Rzeczy jego, które były przy nim rozkazałem na cerkwi powieszać na górze i nie ruszać ich, aż do którego czasu”<sup>88</sup>.

Jeden i drugi urzędnik Krzysztofa Radziwiłła szukał także pomocy w Bogu. W żadnym liście nie pisali oni o jakiś specjalnych praktykach religijnych, aczkolwiek w ich korespondencji można zauważyć oddanie losu w ręce Stwórcy. Berzeński pisząc m.in. o ustanowieniu straży w dobrach zaśludowskich, wspomniał: „Jeśli nas Pan Bóg sam nie ochroni, próżna straż ludzka”<sup>89</sup>. Kurosz zaś często stwierdzał w swej korespondencji, że „Pan Bóg sam wie, co dalej z nami będzie”<sup>90</sup>. Innym razem pisał o powierzeniu opieki nad Orlą Bogu: „Miasto ogrodzone i zamknięte. A Pan Bóg niechaj strzeże”<sup>91</sup>.

W omówionym zagadnieniu zaraz morowych w korespondencji S. Kurosza i M. Berzeńskiego opisano temat epidemii na podstawie tylko małego wycinka źródłowego z tego okresu. Jednak to skromne badanie wymusza na historyku postawienie tezy, że wbrew powszechnie przyjętej opinii – zarazy morowe nie są specyfiką jedynie wielkowiejską z dużymi skupiskami ludzi. Autorzy prac poświęconych zarazom morowym skupiają się w swych wywodach na dużych miastach ze względu na łatwą dostępność źródeł, co niestety ogranicza spektrum badanego zagadnienia. Jak widać z niniejszego artykułu, ofiarami zaraz padały w dużej mierze także małe miasta, miasteczka i wsie. Szczegółowa kwerenda korespondencji pozostałej po innych urzędnikach administracyjnych i klientach magnatów i średniej szlachty powinna przynieść potwierdzenie tej tezy.

---

<sup>86</sup> „Kazałem te domy pozabijać, drugich do lasa porozganiano”. Tenże do tegoż, tamże 19 IV 1625, AGAD, AR, dz. V, sygn. 8080, s. 40. „Te wszystkie domy pozabijane i kto [zagięcie karty] został, wygnano ich do lasa i tam drudzy pomarli”. Tenże do tegoż, tamże 19 V 1625, AGAD, AR, dz. V, sygn. 8080, s. 44. „U jednego Żyda znacznie się pokazało powietrze. Dwoje umarło, od godziny do godziny nie stękając. Zaraz i z umarłymi wygnano, dom zabito”. Tenże do tegoż, tamże 1 XI 1629, AGAD, AR, dz. V, sygn. 8080, s. 403.

<sup>87</sup> „Jeden ze wszystkim wymarł, sam przed się z łaski i opatrności bożej został syn. W budzie mieszka w lesie”. Tenże do tegoż, tamże 19 V 1625, AGAD, AR, dz. V, sygn. 8080, s. 48.

<sup>88</sup> Tenże do tegoż, tamże 23 III 1621, AGAD, AR, dz. V, sygn. 8080, s. 2.

<sup>89</sup> M. Berzeński do tegoż, b.m. 3 XII 1624, AGAD, AR, dz. V, sygn. 637/II, s. 88.

<sup>90</sup> S. Kurosz do tegoż, Orla 1 XI 1629, AGAD, AR, dz. V, sygn. 8080, s. 403.

<sup>91</sup> Tenże do tegoż, tamże 9 XI 1629, AGAD, AR, dz. V, sygn. 8080, s. 407.

**Mala aria in Orla, Podlasie and the Republic of Poland  
in the letters written by Podlasie clerks of Krzysztof Radziwiłł II –  
Maciej Berzeński and Stanisław Kurosz**

**Abstract**

The article discusses the issue of the so called “mala aria” (the miasma theory) within the territory of the Radziwiłł’s estate in Orla and Podlasie as well as in the entire Republic of Poland on the basis of the letters written by Maciej Berzeński and Stanisław Kurosz. Both men were important Podlasie clerks of Krzysztof Radziwiłł of Birże kinship. They were, among others, Orla Starosts (District Heads). Altogether their correspondence embraces the period between 1614 and 1640. In their letters they wrote about epidemics, anywhere they occurred. The article describes six years of plagues: 1621, 1624–1625 and 1629–1631, which are mentioned by Berzeński and Kurosz. On the basis of their letters a network of towns where epidemics spread has been reconstructed. What is important, the article enumerates and specifies ways of preventing and fighting plague, which were included in the clerks’ correspondence too. A final conclusion ensuing from the text is the fact that epidemics did not solely occur in big cities. They also appeared (if not to a greater degree) in small cities, towns and villages. This aspect has generally been ignored in the subject literature devoted to plagues.

**Key words:** Podlasie history, Orla, the history of the 17<sup>th</sup> century, plague, epidemic, Krzysztof II Radziwiłł

**«Моровое поветрие» в Орле, на Подлясье и во всей Польше  
в письмах подляских служащих Криштофа II Радзивилла –  
Матея Беженьского и Станислава Куроша**

**Абстракт**

Статья посвящена вопросу так называемого «морového поветрия» или чумы на территории радзивилловских поместий в Орле на Подлясье, а также всей корреспонденции Матея Беженьского и Станислава Куроша, которые были важными подляскими служащими Криштофа Радзивилла по биржаньской линии. Были они старостами Орлянскими. Их корреспонденция относится к 1614–1640 годам. В своих письмах они сообщали о начинающейся в разных населенных пунктах эпидемии. В статье автор описывает шесть лет чумы: 1621, 1624–1625, 1629–1631, о которой вспоминают Беженьский и Курош. На основе их писем создана сеть местностей, в которых бушевала эпидемия. Важными в статье являются перечисление и характеристика способов профилактики и борьбы с чумой, которые также появлялись в письмах слу-

жаших. В результате автор статьи делает вывод, что эпидемии распространялись не только в больших городах, они занимали также малые населенные пункты, села и деревни. Этот аспект обычно не учитывался в литературе, посвященной эпидемиям чумы.

**Ключевые слова:** история Подляся, Орля, история XVII века, эпидемия, чума, Криштоф II Радзивилл

## Bibliografia

### Źródła rękopiśmienne

Archiwum Główne Akt Dawnych

– Archiwum Warszawskie Radziwiłłów

dz. V, sygn. 637, 8080, 11557, 177757

dz. XXIII, teka 146, plik 26

dz. XXV, sygn. 2903–2904

### Źródła drukowane

„Spisek orleański” w latach 1626–1628, oprac. U. Augustyniak, W. Sokołowski, Warszawa 1990.

*Kronika Marcina Bielskiego niegdyś w Krakowie drukowana, teraz znowu z doprowadzeniem aż do Augusta III przedrukowana*, [w:] *Zbiór dziejopisów polskich we czterech tomach zawarty*, wyd. F. Bohomolec, t. I, Warszawa 1764.

Petrycy J.I., *Praeservatio abo ochrona powietrza morowego*, Kraków 1622.

Petrycy S., *Instructia abo nauka jak się sprawować czasu moru dla prostych napisana, krom discursów*, Kraków 1613.

Śleszkowski S., *O ustrzeżeniu się i leczeniu morowego powietrza, także gorączek jadowitych przymiotnych z petociami, nauka każdemu wiekowi, płci i stanami przysposobiona, tak z nauczonych i sławnych medyków, jako i z samego doświadczenia krótko zebrana*, Kalisz 1623.

Umiastowski P., *Nauka o morowym powietrzu na czworo księgi rozłożone*, Kraków 1591.

### Literatura przedmiotu

Augustyniak U., *Dwór i klientela Krzysztofa Radziwiłła (1585–1640). Mechanizmy funkcjonowania patronatu*, Warszawa 2001.

Augustyniak U., *Podlaska klientela Krzysztofa II Radziwiłła*, [w:] *Drobna szlachta podlaska w XVI–XIX w. Materiały sympozjum w Hołnach Mejera (26–27 maja 1989 r.)*, red. S. Kuczyński, Białystok 1991, s. 87–111.

Bagińska E., *Materiały do dziejów Radziwiłłów w zbiorze Dubrowskiego w Bibliotece Narodowej Rosji w Petersburgu*, [w:] *Repatriacje i migracje ludności pogranicza w XX w.*

- Stan badań oraz źródła do dziejów pogranicza polsko-litewsko-białoruskiego*, red. M. Kietliński, W. Śleszyński, Białystok 2004, s. 159–165.
- Brodzicki C., *Morowe powietrze w XVI wieku w Polsce i przeciwdziałanie jemu, zalecane przez Marcina Ruffusa z Wałcza, cyrulika i medyka łomżyńskiego*, „*Analecta*” 2000, t. 9, nr 11, s. 125–134.
- Burchardt D. i J., *Morowe powietrze – krótki szkic do historii zarazy na ziemiach polskich w pierwszej połowie XVIII w.*, „*Nowiny Lekarskie*” 2008, t. 77, nr 4, s. 334–338.
- Fionik D., Sosna G., *Orla na Podlasiu: dzieje Cerkwi, miasta i okolic*, Bielsk Podlaski 1997.
- Gajdka K., *Nowe przyczynki do biografii Stanisława Kurosza [ok. 1580/1584–1646], siedemnastowiecznego starosty Orli*, „*Białoruskie Zeszyty Historyczne*” 2005, nr 23, s. 114–118.
- Giedroyc F., *Mór w Polsce w wiekach ubiegłych*, Warszawa 1899.
- Horn M., *Epidemie chorób zakaźnych na Rusi Czerwonej w latach 1600–1647*, „*Studia Historyczne*” 1968, t. 11, nr 1, s. 13–31.
- Hoszowski S., *Kłęski elementarne w Polsce w latach 1587–1648*, [w:] *Prace z dziejów Polski feudalnej ofiarowane Romanowi Grodeckiemu w 70 rocznicę urodzin*, red. Z. Budkowa, Warszawa 1960, s. 453–465.
- Karpiński A., *W walce z niewidzialnym wrogiem. Epidemie chorób zakaźnych w Rzeczypospolitej w XVI–XVIII wieku i ich następstwa demograficzne, społeczno-ekonomiczne i polityczne*, Warszawa 2000.
- Kubala L., *Czarna śmierć*, [w:] tegoż, *Szkice historyczne*, seria II, Lwów 1880, s. 155–170.
- Nameczyńska S., *Kronika kłesk elementarnych w Polsce i krajach sąsiednich w latach 1648–1696*, cz. I, Lwów 1937.
- Wejnert A., *Wiadomości o morowem powietrzu w Warszawie w latach 1624–1625 panującym*, [w:] tegoż, *Starożytności Warszawy*, t. III, Warszawa 1854, s. 219–292.
- Wszelaki S., *Zarys kliniki chorób zakaźnych*, Warszawa 1954.

**Michał Sierba**, dr historii, absolwent Uniwersytetu Łódzkiego, pracuje w Centralnym Muzeum Włókiennictwa w Łodzi. Zainteresowania badawcze: historia Podlasia w XV–XVIII w., historia społeczno-gospodarcza Rzeczypospolitej szlacheckiej.

e-mail: [michal\\_sierba@wp.pl](mailto:michal_sierba@wp.pl)